Nr. 109. We Lwowie — Sobota 20 Kwietnia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 - Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp w Warszawie Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu.

Czy Koło jest po za nawiasem?

Wiedeń 18 kwietnia.

(*t*) Dzisiejsze, pierwsze po feryach świątecznych posiedzenie parlamentu, prócz drobnego zajścia z powodu objęcia przez arcyks Francisz a Ferdynanda protektoratu nad katolickim Schulvereinem, miało prz bieg zupełnie spokojny, a dzienniki wiedeńskie, wyrażają radość, że obecnie ani mowy nie ma o obstrukcyi z którejkolw ek bądź strony, ale przeciwnie, że spodziewać się można bardzo wydatnej pracy parlamentu. Wszystkie też dzienniki mniej więcej zgodnie zapowiadają, iż teraźniejsza sesya rady państwa stanie się epokową w dziejach ekonomicznego rozwoju państwa, jeżeli zdoła rozwiązać wielkie sprawy, stojące na porządku dziennym.

Kierownicy polityki wszystkich stronnictw parlamentarnych — bez różnicy ich barwy i narodowości mają też zwróconą uwagę w tej chwili głównie na kwestye ekonomiczne. Owe czesko-niemieckie przymierze także redukuje się — jak mogę stanowczo zape nić — jedynie do zawieszenia broni na czas dyskusyi nad sprawami finansowemi i nad inwestycyami. Daremnie się cieszy *Słowo Polskie* z tego, że niby Koło polskie miało pozostać przy zawarciu owego rzekomego przymierza czesko-niemieckiego — „po za nawia em". Mądrość autora tego artykułu nie oświeca teraz dróg polityki Koła i tylko ze szpalt *Słowa Polskiego* rozbrzmiewają od czasu do czasu pełne tej pewności siebie, która jak wiadomo jest połową szczęścia na tym świecie, wykrzykniki: „My to przewidywaliśmy! my ostrzegaliśmy, my wiedzieliśmy, że głupstwo zrobi się bez nas!" itd.

Biedne Koło — musi się obchodzić bez p. Rut wskiego. Ale widocznie jest z niem łaska Boska, bo — poza nawiasem nie zostało ono i nie zostanie wyrzucone. Było ono i pozostanie najsilniejszym liczebnie, jednolitym i świadomym celu klubem w parlamencie, bez którego poparcia żadna koalicya krokiem ruszyć nie może — a tem bardziej kompromis przemijający, który rozporządza zaledwie około 140 głosami w izbie liczącej 425 posłów.

Jeżeli kto, to chyba *Słowo Polskie* z twierdzeniem swojem, jakoby Koło polskie znajdowało się teraz „po za nawiasem" w parlamencie stoi samotne i odosobnione. Kto zna sytuacyę — bez różnicy: wróg czy przyjaciel Koła, nie ośmieliłby się utrzymywać, jakoby z Kołem już przestawano się liczyć we Wiedniu.

Fakta temu przeczą.

Misya Delcassego.

Lwów 19 kwietnia.

Z kół posiadających bardzo pewne zazwyczaj informacye, a z duszy sprzyjających teraźniejszemu gabinetowi francuskiemu, nadchodzą ciekawe wywody co do misyi francuskiego ministra spraw zagranicznych do Petersburga, które, chociaż są ubrane tylko w formę domysłów, opierają się jednak na mało znanych danych aktualnych.

I tak Delcasse zabawi w Petersburgu nie pięć, ale ośm dni, jeżeli nie dłużej. Że ta podróż nastąpi, wiedziano w kołach dyplomatycznych zaraz po powrocie szefa jlnego sztabu francuskiego, Pendezeca z Petersburga do Paryża. Wszyscy, którzy wiedzieć mogą o celu tej misyi, zachowują ścisłą tajemnicę; ale napewno przypuszczać można, że wycieczka Delcassego nad Newę jest tylko uzupełnieniem misyi Pendezeca, że go podobno zaproszono, i że minister spraw zagranicznych nie po to się wybiera, aby tylko usłyszeć „wygowor", ale przeprowadzić też rozmaite życzenia francuskie.

A przedewszystkiem chodzi o to, aby Rosya urzędowa publicznie zamanifestowała swoje zaufanie do pewnych członków gabinetu Waldeck-Rousseau. Juścić nie potrzebuje tego Delcasse, którego w Petersburgu ani za kurdowatego republikanina, ani za zwolennika socyalistów nie uważają. Ale członkom tego gabinetu wydało się to ogromną luką w szeregu faworów carskich, że Pendezec powrócił do Paryża bez spodziewanego dowodu łaski dla teraźniejszego ministra wojny republiki, tyle przez sztabowców rosyjskich i francuskich poniewieranego.

A więc rosyjska gwiazda orderowa dla jen. Andrego stoi zapewne na czele konotatki Delcassego, która też juścić inne jeszcze i doniośliejsze życzenia zawiera. Ale nie zbywa także na życzeniach Rosyi.

Że minister-prezydent Waldeck-Rousseau, rządzący przy pomocy socyalistów, nie może w decydujących kołach rosyjskich za ideał miłego dla Rosyi sternika polityki francuskiej uchodzić, to zapewne powiedzą Delcassemu nietylko w ambasadzie francuskiej, ale także w innych kołach petersburskich. Otóż w tych kołach czynią pana Waldeck-Rousseau odpowiedzialnym za to, że taki faworyt dworu carskiego, jakim jest rosyjski jenerał-major ks. Ludwik Bonaparte, bawiąc w Paryżu, o mało że nie został wydalony na mocy ustawy o dynastycznych książętach francuskich, ponieważ nie bardzo szczęśliwie się tail z zamiarami co do przywrócenia cesarstwa.

Zarzucają też w Petersburgu sternikom polityki francuskiej, że jakby zupełnie z myśli i uczuć swoich wyrzucili ideę rewanżu na Niemcach, zaczem też owe koła już nie tyle sobie cenią przymierze z Francyą.

A juścić pozostaje nadto szereg spraw Wschodu europejskiego i azyatyckiego.

Handel Japoniii

Lwów d. 19 kwietnia

Podczas gdy wojną korsarską z Chinami mocarstwa podcięły sobie ważną gałąź dochodu z handlu z Chinami, i firmy europejskie w wielkich portach chińskich albo bankrutują, albo ledwo wegetują — spostrzegają zwłaszcza Niemcy i Anglicy, jak się rozmaga handel Japonii, jak zd bywa sobie całkiem odrębne, całkiem samodzielne stanowisko. Stwierdzają to w pełni doniesienia londyńskie.

Nawet Stany Zjedn., które pierwsze skorzystały były ongi z otwarcia Japonii dla handlu, nie eksportują tam nawet połowy tyle, co Japonia do nich wywozi. Od Colombo (stolica Ceylonu) aż do Władywostoku używane są jedynie tylko japońskie węgle i zapałki. W portach Cichego oceanu piją tylko piwo japońskie. A taksamo ma się rzecz z wieloma innemi produktami.

I gdy tak Japonia coraz bardziej rozszerza swój handel po obcych krajach, położenie cudzoziemców w Japonii staje się coraz trudniejszem, liczba ich szczupleje, ale tem bardziej wzrasta liczba kupców japońskich za granicą. W Pekinie znowu osiadło temi czasy 58 firm japońskich, w Tientsinie urządzono rozległą jurydykę japońską. Kupcy japońscy poprostu zalewają państwo chińskie, a z Korei z kretesem wyparli wszelką konkurencyę obcą.

Statki japońskiej linii parowców Nipon-Yusen Kacsha zajęły miejsce angielskiej linii China-Merchaut Próbowała się tam wcisnąć żegluga niemiecka, ale Japończycy wypierają ją nawet z obsługiwania wybrzeży.

Obecnie zaczynają Japończycy zakładać chińsko-japońskie towarzystwa handlowe, w czem i ludność chińska im sprzyja i rząd chiński.

KORESPONDENCYE.

Petersburg 11 kwietnia

(Rosya grozi Niemcom.)

Niezadowolenie nurtujące w masach z powodu wewnętrznych stosunków, stara się prasa rosyjska wedle dawnej recepty zwrócić na zewnątrz. Ogół interesuje się w tej chwili tylko wewnętrzymi sprawami, n. p. jak zachowa się Wannowski? czy zdoła przeprzeć ułaskawienie zamieszanych w rozruchy studentów? czy będzie żądać reformy policyi? jak zakończy się walka między synodem a hr. Tołstojem? itp. Ale w tych wszystkich kwestyach prasa rosyjska milczeć musi a tymczasem — być może, z wyższego polecenia — stara się obudzony ruch, pragnienie jakiegoś działania, skierować na inne pole — pole zewnętrzne. Gra więc na motywie ostatnich uroczystości tulońskich.

Wprawdzie prasa rosyjska nie jest tak naiwną, aby wizytę włoskiej floty w Tulonie uważała za początek nowej ery w polityce światowej, ale za taką ją podaje. Przytem zabija odrazu dwie muchy Odwraca uwagę ogółu od spraw wewnętrznych i daje małą nauczkę Niemcom.

Nowosti obliczają, jakie wydatki na uzbrojenie ponosić będą musiały Rosya, Francya i Włochy, gdy te ostatnie do pierwszych się przyłączą i zapowiada, że temu nowemu trójprzymierzu możliwem będzie przy o wiele mniejszym wysiłku pieniędzy i energii zabezpieczyć pokój światowy, aniżeli osiągane to było dotąd przez dwuprzymierze (Rosya Francya). Innemi słowy Włochy będą mogły w takim razie poczynić pewne oszczędności w swych wydatkach na wojsko, czego dotąd jako sprzymierzone z Austryą i Niemcami czynić nie mogły. A że Włochy bardzo oszczędności potrzebują, jest to więc dla nich wielka zachęta do sprzymierzenia się z Francyą i Rosyą.

Nowoje Wremia widzi w uroczystościach tulońskich zapoczątkowanie nowej ery w polityce światowej. Głosi jako pewnik, że Włochy zerwą z Austryą i Niemcami i „odważnie wstąpią na nową drogę." Napełnia to gabinety berliński i wiedeński wielkim niepokojem. (?)

We właściwy ton uderza dopiero *Rossia* Wskazuje najpierw, że Niemcy ciągle ulepszają swoje uzbrojenia i pomnażają siły wojenne. „To zmusza wszystkie inne mocarstwa do ciągłych, nowych zbrojeń, aby być pewnym swego życia, gdyż Niemcy zupełnie na seryo uważają się za jakiegoś nowego Izraela i pragnęłyby wszystko zgermanizować, cały świat zagarnąć w swe ręce. Apetyt niemiecki jest nienasycony. Ale w Rosyi ustaliło się już przeświadczenie o nieuniknionem zbrojnem starciu międ y światem słowiańskim a germańskim. Lud wie o tem i oczekuje tej chwili. A głos ludu, to głos Boga."

Rosya nie na żarty poczyna grozić Niemcom. *K.*

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy).

Czynność istoty myślącej.

Posiadam zdolność działania, myślenia, chcenia, poruszania mego ciała, i to ustawicznie bez żadnej obcej podniety. Materya jest bierną, bezwładną, niezdolną do wejścia w ruch z samej siebie. Czyż organizm zdoła jej nadać władzę? Oczywiście nie; organizm będąc tylko połączeniem cząstek pomiędzy sobą, nigdy nie udzieli całości czegoś, co jest rdzennie obcem każdej cząstce. Każdy atom materyi ma się do możności działania jak 0—1; połączenie stu tysięcy atomów nie udzieli zdolności działania podobnie, jak połączenie stu tysięcy zer nie dobrowadzi do jednostki.

Gdyby pierwiastek, który pojmuje, myśli i chce, był wynikiem mego organizmu, moje spostrzeżenia, myśli i chęci byłyby koniecznie ograniczone moimi organami; byłoby niemożliwem odtworzyć w mem wnętrzu tak rozległy obrazu ziemi i niebios. Jakim sposobem mały obrazek, jaki promienie światła malują na mojej soczewce, zdołałby osiągnąć tak nieproporcyonalne do swej wielkości rozmiary? Niech materyalista pokaże nam obraz większy, niż rozmiary jego płótna!

Nie byłoby wówczas możliwem spostrzegać zdarzenia, które nigdy wrażenia nie wywarły na moje zmysły, być n. p. obecnym bitwie, która się odbyła dwa tysiące lat temu. Jakżeby mogło kilka wierszy, które słyszę, wywrzeć na mózg mój i serce te same wrażenia, które wywołuje widok walki? Nie byłoby też możliwem przenosić moje myśli do rzeczy nieistniejących, przewidzieć przyszłość, a trudniej jeszcze wznieść się do uwag, do uczuć mym zmysłom zupełnie obcych, jakiemi są prawdy abstrakcyjne, ogólne, pojęcie dobra i złego, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, pojęcie i miłość cnoty, nieskończoność i t. d.

Istota myśląca oddziaływa na siebie samą. Nietylko myśli, lecz czuje, że myśl, myśli swą myśl, co jest niemożliwem dla istoty materyalnej. Jedna drobina wprawiona w ruch oddziaływać będzie na sąsiednie, ale żeby oddziaływała na siebie samą, byłoby nonsensem tak oburzającym, że i najbardziej zacietrzewiony materyalista, nie potrafiłby tego przepuścić.

Wolność istoty myślącej.

Materya z konieczności ulega działaniu czynników zewnętrznych; niż może ani uniknąć, ani powstrzymać, ani przydłużyć skutków wrażeń otrzymanych. Nie jestem więc materyą, gdyż po świadomości istnienia najwyższem poczuciem, jakie jest we mnie, jest świadomość wolności. Myślę rozumuję i chcę dobrowolnie. Pomiędzy różnorodnemi wrażeniami mogę wybrać jedno i przywiązać się do niego tak, iż się staję nieczułym na wszystkie inne. Wydarza się to np. w zwykłem zjawisku roztargnienia, gdy umysł zajęty wyłącznie jednym przedmiotem nic nie słyszy, nie widzi, nie czuje nic z tego, co się dokoła dzieje.

Jest jeszcze dziwniejszy fakt w mojej wolnej woli, tym jest, że mogę w pewnych razach chcieć zniszczyć moje ciało. Fakt niestety! zbyt

---

Sekretarz.

Nowella z francuskiego.

Pewnego popołudnia, w gabinecie wyładowanym książkami, Józef Delorme, uczony i ceniony krytyk „Revue Ocre", znany ze swej uprzejmości i dobroci dla wszystkich, niezmiernie łagodnego usposobienia, pochylony nad stołem, założonym papierami, kończył artykuł pisany charakterem wprawnym i bardzo regularnym, zatrzymując się od czasu do czasu dla zajrzenia w notatnik i starannego porobienia odsyłaczy.

Wejście starej służącej, ktora podała mu bilet wizytowy, przerwało mu pracę. Przeczytał machinalnie kartkę, zajęty wciąż jeszcze artykułem.

— Geoffroy Briaumont? — powiedział. — Nie znam! Jak wygląda ten pan?

— Młody, może mieć najwyżej dwadzieścia trzy do dwudziestu czterech lat — odpowiedziała służąca. — Blondynek, ładny chłopiec, bardzo elegancki, a jak pachnie beliotropem Radzę panu przyjąć go.

Delorme uśmiechnął się złośliwie, ale niebawem twarz mu powlókł wyraz pobłażliwej dobroduszności.

— A więc powiedz, żeby wszedł.

Młodzieniec się ukazał. Rysopis był zupełnie dokładny. Co więcej, nowoprzybyły miał minę wesołego i rozbawionego dzieciaka. Wyciągnął śmiało rękę, obciągniętą w nową rękawiczkę i oświadczył krótko:

— Jestem twoim sekretarzem, kochany panie.

— Jakto? — odezwał się oszołomiony Delorme.

Geoffroy Briaumont uśmiechnął się, nie tracąc miny.

— Tak pańskim sekretarzem! Dziwi cię to, prawda? A jednak tak jest. Lecz przedewszystkiem zechciej pan to przeczytać.

Młodzieniec wyjął z kieszeni zapieczętowaną kopertę.

Był to list od redaktora „Revue Ocre", w którym Delorme proszony był o dobre przyjęcie pana Geoffroy Briaumont, rekomendowanego przez księcia d' Omonville, głównego akcyonaryusza przeglądu. Młody Briaumont, o tyle bogaty, o ile prowadzący bezczynne życie, wziął sam pięćdziesiąt akcyj pod warunkiem, że otrzyma jakiekolwiek zajęcie w redakcyi, a płacenie mu procentów od włożonej sumy stanowić będzie niejako jego pensyę. Redaktor dodawał jeszcze w poufnem post scriptum:

„Nie wiedząc, co począć z tym młodym chłopcem, który zdaje się nie posiadać żadnych zdolności specyalnych, zamianowaliśmy go pańskim sekretarzem. Zobowiążesz nas pan bezgranicznie, zajmując go kilka godzin dziennie, choćby na załatwienie ci kursów na mieście."

Józef Delorme zmarszczył najpierw brew, ale następnie cała ta przygoda wydała mu się śmieszną, a dobry humor chłopca zaczął mu się udzielać:

— To prawda — przyznał — że zamianowali pana moim sekretarzem, ale zachodzi ta ważna przeszkoda, że nie potrzeba mi sekretarza i nie posługiwałem się nim nigdy. Nie mam nic dla pana do roboty.

Nie widzę w tem żadnej przeszkody — odrzekł nie zniechęcony Brialmont.

— A więc siadaj pan i porozmawiajmy chwilę — zaproponował krytyk grzecznie, ubawiony położeniem. — Czy umiesz trochę po grecku i po łacinie?

— Nie, drogi panie. Odbierałem wykształcenie nowoczesne.

— Ach! więc jesteś filologiem?

— Hm .. nie. Ale jeżdżę konno, na rowerze i fechtuję się. Mam patent palacza przy samochodach, mogę jeździć po całym Paryżu.

— To bardzo dobre, bardzo użyteczne... ale nie dla mojego rodzaju zajęcia. Znasz przynajmniej język francuski?

— Tak, mówię nim bardzo dobrze... ale przyznaję, że nie jestem zbyt mocny w składni.

— Ojej! A masz pan piękny charakter pisma?

— O! co do tego, to nie! Bazgrzę, jak kura patykiem.

Zaczęli się śmiać obadwaj razem.

— To nie bardzo mi na rękę — rzekł Delorme z właściwą sobie dobrocią. — Pomimo to chcesz koniecznie być moim sekretarzem?

— O! tak, koniecznie! — zawołał młodzieniec. — Pomyśl pan tylko, jaką usługę mi oddasz. Osądź pan tylko: kocham, uwielbiam Odettę, zachwycające dziewczę. Jesteśmy zaręczeni z sobą od ośmiu miesięcy. Ale jej rodzice zgodzą się dopiero wtedy na nasze małżeństwo, gdy otrzymam jakie poważne stanowisko. Nie będąc odpowiednim do czegoś poważniejszego, szukałem, starałem się napróżno. Wpadłem nareszcie na myśl wejścia do „Revue Ocre". Jeżeli mnie pan odsuniesz od siebie, to po wszystkich moich nadziejach. Przeciwnie zaś, jeżeli mnie przyjmiesz, mój teść, który czyta zapamiętale wszystko, cokolwiek napiszesz, wiedząc, że jestem pańskim sekretarzem, że pracuję codziennie z panem kilkanaście godzin, udzieli mi swojego pozwolenia w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Zawdzięczać będę panu szczęście. Ach drogi panie, gdybyś wiedział, jak Odetta jest śliczna, łagodna, idealnie czuła, nie wahałbyś się ani chwili.

— Nie waham się też dłużej, mój przyjacielu — rzekł Delorme tonem ojcowskim. — I cieszę się z całego serca, że mogę ci oddać tę małą przysługę. Jesteś odtąd moim sekretarzem. Tylko nie wiem, jakie ci dać zajęcie.

— Może mam uporządkować pańską bibliotekę.

I w przystępie zapału Briaumont tak nieopatrznie wyciągnął rękę do dużego stosu książek, że wszystkie spadły na dywan.

— O! nie, nie nie dotykaj tylko książek! To rzecz święta — zawołał Delorme przerażony. — Sam sposób, w jaki się do nich bierzesz, przyprawia mnie o dreszcze. Wiesz, przejdź się raczej lub przejedź po lasku. Tak jest dziś ładnie. Na twojem miejscu zrobiłbym to samo.

— Dziękuję! Jeszcze za wcześnie. Mógłbym spotkać mego teścia, a ten widząc, jak się włóczę, nie uwierzyłby, że jestem pańskim sekretarzem.

— Do dyabła! o którejże godzinie będziesz mnie mógł opuścić bezpiecznie?

— Około czwartej.

— No, dobrze. A może tymczasem przeczytasz sobie dzienniki. To cię rozerwie.

— Nie lubię długo czytać. Zaraz mi się chce spać.

— A więc prześpij się w tym wygodnym fotelu.

Poczem dodał z właściwym sobie uśmiechem nieuchwytnej złośliwości:

— A tymczasem, jeżeli ci to przeszkadzać nie będzie, dokończę mojego artykułu.

— Sypianie w dzień niedobrze mi robi na żołądek.

— Nie mówmy o tem więcej. To wypal sobie cygaro obok, w salonie.

— A jeżeli mnie służąca pana zobaczy? A mojemu teściowi, który mnie dobrze zna i niedowierza, przyjdzie do głowy wypytywać o to służącą? Nie, lepiej będzie, gdy zostanę przy panu. Czy to będzie dla pana bardzo nieprzyjemne?

Jak możesz nawet tak myśleć! O tyle tylko przykre, że ja muszę pracować.

— O, tak istotnie — rzekł Briaumont — albowiem byłeś pan tak dobrym dla mnie, że gdyby pański artykuł nie był tak pilny, poprosiłbym pana jeszcze o coś. Ale może jestem zbyt natrętny?

— No, tak, trochę. Ale pomimo to mów.

A więc rzecz jest taka. Moja narzeczona bawi z matką u wód. Kochając Odettę tak, jak ja ją kocham, mam tylko jedno pragnienie: donieść jej urzędowo, że pozyskałem nareszcie stanowisko, od którego zależy moje szczęście.

— A więc trzeba jej o tem donieść.

— To prawda. Ale list podobny stanowić będzie epokę w naszem życiu, pozostanie w archiwach rodzinnych. To też chciałbym bardzo, aby list ten był ładnie napisany, ładną prozą, stanowił poniekąd arcydzieło w swoim rodzaju, był czytelny i bez błędów ortograficznych.

I Briaumont dokończył z uśmiechem zachęcającym:

— Pana jedynie uważam za zdolnego do napisania czegoś podobnego.

Delorme wybuchnął śmiechem. Co widząc młodzieniec, zawołał w przystępie radości:

— Zgadzasz się pan? Co za szczęście! Pisz pan więc zaraz.

Raz, aby z tem skończyć, a powtóre, szczerze ubawiony tą komiczną i paradoksalną zamianą ról, zaokrąglając starannie litery, zastosowując odpowiedni styl, Józef Delorme wziął się do napisania listu swego młodego sekretarza.

---

częsty samobójstwa będzie zawsze w zasadach materyalizmu oburzającą zagadką. Podamy dwie tylko tego przyczyny.

Najpowszechniejszą, najgłębszą i niepokonalną determinacyą istot żyjących, jest miłość zachowania bytu, chęć istnienia. Stąd u zwierząt ta energia nadzwyczajna, za pomocą której odpychają wszystko, co grozi ich istnieniu. Stąd w naszem ciele ta gwałtowna reakcya żołądka przeciw truciźnie; stąd w chwili niebezpieczeństwa ten instynkt nadzwyczajny, który zdobywa się na siły wyższe, niż zwykłe mych organów i wynajduje środki wyższe od zwykłych mego ducha Jakże człowiek mógłby uchylić się od tego prawa natury, gdyby w nim nie było istoty odrębnej, mogącej powiedzieć ciału: „jesteś moim nieprzyjacielem, przeszkodą dla mego szczęścia, umieraj więc.“?

Samobójstwo byłoby w systemie materyalizmu reakcyą materyi przeciw niej samej, a więc najoczywistszą kontradykcyą.

Materya obojętna na życie, wyłączna w swych wrażeniach, nieruchoma, podzielna, bierna, niewolnicza, nieodpowiedzialna, nie może być siłą żyjącą, samoistną, niezmienną, pojedyńczą, twórczą, wolną, odpowiedzialną jaką nam odsłania dusza w swoich objawach wyrażonych w mowie. Życie, samoistność, niezmienna pojedyńczość, rozumienie, wolność, odpowiedzialność: to duch, to dusza ludzka, odźwierciedlona w mowie.

(Ciąg. dal. nast.)

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 kwietnia.

Namiestnik hr. Piniński w powrocie z feryj świątecznych przybył w piątek 19 bm. z Florencyi do Wiednia. Do Lwowa powróci hr. Piniński w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. Walentemu Trzmielowi w Krakowie, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Dr. Ebenhoch, marszałek Austryi górnej, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

P. Wacława Zaleskiego, starostę, powołanego do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. żegnało wczoraj grono kolegów i przyjaciół i podejmowało go wspólnym obiadem w Kasynie narodowem.

P. Morawetz, jedyny polski szef sekcyi w ministerstwie kolejowem, który dawniej był w namiestnictwie lwowskiem, udaje się obecnie na urlop 3-miesięczny i jak donosi *N. Reforma*, nie wiadomo, czy z niego powróci. Pismo to zwraca uwagę Koła polskiego, iż nie powinno dopuścić ewentualnego obsadzenia i tej posady urzędnikiem nie polskiej narodowości.

Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Telesfora Stormkiego z Oświęcimia do Tarnopola.

Śnieg dnia 19 kwietnia. Dziś przed świtem począł padać we Lwowie gęsty śnieg. Dachy domów, drzewa, place, pokryte były rano grubą powłoką śniegu i miasto wyglądało jakby w grudniu. Temperatura znacznie się oziębiła. Z końcem kwietnia nastała prawdziwa zima. Przez cały dzień pada mokry śnieg.

Zima w kwietniu. Jeden z przybyłych dziś z południa opowiada, iż w niedzielę 14 bm. było wieczorem tak chłodno w Neapolu, że palto zimowe niedostatecznie chroniło od przeziębnięcia. Podobnie zimno było w Rzymie a Apeniny pokryte były szronem. We wtorek było ciepło tylko w ciągu kilku godzin południowych. Wieczorem dnia tego spadły w Alpach także olbrzymie śniegi, które spowodowały mocne oziębienie temperatury. W środę i czwartek we Wiedniu był chłód przejmujący, jakby w styczniu — jednem słowem nawet na południu jeszcze chłodno.

Śniegi. Z gór, na przestrzeni Stanisławów-Woronienka, dochodzą wiadomości że spadły tam onegdaj obfite śniegi. Z Worochty donoszą, że śnieg pokrył tam ziemię trzycalową warstwą. Oziębienie temperatury znaczne.

Malwersacye w Banku „Pii Montis“.

W mieście naszem afera ks. Mardyrosiewicza omawianą jest szeroko. Wszyscy ze względu, że był to człowiek niezwykle dobrego serca i umiejący swoją dobrocią zaskarbić sobie sympatyę, wyrażają się o nim z wielkiem współczuciem, ubolewając nad jego lekkomyślnością w sprawach finansowych i spekulacyjnych. Uczynność dla drugich i nieliczenie się z groszem popchnęły go do interesów spekulacyjnych, jak naftowe oświetlenie niektórych ulic Lwowa, kopalnia nafty itd. a te nie rentując się, do samowolnego znowu pożyczania sobie pieniędzy z banku „Pii Montis“. którego był wszechwładnym dyrektorem a następnie i do karygodnych tamże malwersacyj.

Szkoda, wyrządzona przez ks. Mardyrosiewicza nie jest pod względem finansowym tak dużą, jak szkoda moralna, jaką wyrządził nie tylko instytucyi, na czele której stał ale i całemu stanowi kapłańskiemu i krajowi. W obecnych czasach, gdy szerzy się socyalizm i bezwyznaniowość, wyzyskany zostanie ten fakt przez wrogów katolicyzmu na szkodę Kościoła a na kraj nasz, już tak mocno zbolały ostatniemi katastrofami finansowemi, rzuca nowy ponury cień, który wrogowie naszego rozwoju ekonomicznego nie omieszkają dla przygnębienia naszego nie tylko wyzyskać ale i nadużyć.

Zdumiewa wszystkich, iż ks. M. zamiast zwierzyć się z całego stanu rzeczy czcigodnemu arcyb. Issakowiczowi — zgłosił się od razu z wyznaniem swoich karygodnych czynów w prokuratoryi. Tłumaczą to tem, że świadomość o dokonanych malwersacyach i potrzeba codziennego ich ukrywania, jak nie mniej nacisk rozlicznych wierzycieli prywatnych (mówią, iż długi przekraczają kwotę 200.000 koron) wprowadziły go w tego rodzaju stan zdenerwowania i apatyi, że zapragnął tylko spokoju, choćby ten spokój miał znaleść jedynie w kazamacie więziennej. Zgłosiwszy się też w prokuratoryi formalnie prosił, aby go bezwłocznie uwięziono, przytaczając rozmaite, coraz większe swe czyny karygodne, któreby uwięzienie jego spowodować musiały. Gdy mimo to odesłany został do domu z poleceniem zjawienia się później, nastąpiła u niego naturalna depresya i wówczas chciał już cofnąć swoje pierwsze zeznania... Straszna to musiała być walka psychiczna człowieka inteligentnego, kapłana, widzącego się równocześnie za kratami więziennemi.

W więzieniu zachowuje się ks. Mardyrosiewicz apatycznie.

Wczoraj umieszczono ks. Mardyrosiewicza w innej, obszernej celi, gdzie pozostaje tylko w towarzystwie Nowickiego. Do celi więziennej przyniesiono mu brewiarz, kilka książek treści historycznej, następnie własną pościel; dozwolono mu palić tytoń. Na życzenie ks. Mardyrosiewicza przyniesiono mu ubranie cywilne, które postanowił obecnie przywdziać ze względu na otoczenie.

Śledztwo postępuje bardzo szybko; można się spodziewać, że w bardzo krótkim czasie będzie ukończone. Dr. Dwernicki wniósł do prokuratoryi prośbę o pozostawienie jego klienta na wolnej stopie.

Rozprawa konkursowa do majątku ks. Mardyrosiewicza rozpisaną została na dzień 20 bm. Wierzyciele ks. M. prawdopodobnie nic nie dostaną, bo majątek ks. M. ogranicza się do współwłasności, czy też tylko 10% procentowego udziału w 8 morgowych terenach naftowych w Schodnicy, na których ciąży około 280.000 koron najrozmaitszych długów. Równocześnie rozpisaną została także rozprawa konkursowa do majątku orm. ks. Tomaszewskiego, który był wspólnikiem w licznych przedsiębiorstwach ks. Mardyrosiewicza. Rozprawy konkursowe prowadzi sąd cywilny.

Izba radna krajowego sądu karnego odmówiła prośbie ks. Mardyrosiewicza o wypuszczenie go na wolną stopę. Motywem odmowy jest obawa, aby ks. M. nie znosił się ze świadkami.

Komisya szkontrująca rady nadzorczej ukończyła wczoraj wieczorem wstępną swoją czynność i znalazła fikcyjne kartki zastawnicze na fanty, których w Banku ormiańskim nikt nigdy nie zastawiał. Suma kwot pobranych przez ks. Mardyrosiewicza tytułem owych fikcyjnych pożyczek lombardowych, wynosi około 217 tysięcy k. Manipulacya z tymi fikcyjnymi interesami lombardowymi datuje się od r. 1892.

Znaleziono też oszustwo na 12.000 koron, popełnione w ten sposób, że na podkład pożyczki opiewającej na tę kwotę, dano zupełnie bezwartościowe weksle. Oprócz tego — jak już pisaliśmy — jest malwersacya z książeczką gal. Kasy oszczędności, opiewającą faktycznie na 200 zł., a sfałszowaną na 12.000 zł. i użytą również na podkład dla pożyczki w tej samej wysokości.

Razem tedy wyliczone tu malwersacye stanowiłyby stratę w wysokości 243.000 K. Jakie fanty i na jaką kwotę, należące do Banku ormiańskiego, zostały zastawione w innych bankach, a które Bank ormiański swym kosztem będzie musiał wykupić, — to jeszcze nie jest dokładnie zbadane, jednakże strata z tego tytułu — jak się okazuje — nie przekroczy nawet 20.000 k.

Namiestnictwo wysłało komisyę złożoną z radcy rachunkowego p. Mühlnera i oficyała p. St. Krupki dla przeszkontrowania Banku „Pii Montis“. Wynik tego szkontra służyć będzie następnie do śledztwa.

Brzydka robota. Odnośnie do artykuliku naszego, onegdaj pomieszczonego pod tym napisem, a dotyczącego spraw w lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych, zapewniają nas osoby mogące być dobrze poinformowane a zasługujące na pełne zaufanie, iż niesłusznem jest podejrzenie, jakoby notatka, zamieszczona w jednem z pism tutejszych o sekowaniu urzędnika a wymierzona przeciw szefowi ruchu, pochodziła z inspiracyi innego, wpływowego urzędnika, pragnącego tę posadę zająć

W Przemyślu — jak *Echo Przemyskie* donosi — został profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Wilhelm Nowina Przybylski usunięty ze swego stanowiska za występki przeciw moralności i deprawowanie uczennic seminaryum. *Echo Przemyskie* dodaje, że nastąpić to powinno było przed 10 laty, gdy po raz pierwszy wyświetlono, iż takich występków ów pan się dopuszcza; pozostawiając go przez tyle lat na tem stanowisku, dano mu możność zdeprawowania całego szeregu dziewcząt. Cała ta sprawa jest nad wyraz smutna i bolesna.

Z Tarnowa piszą nam: Dnia 18 bm. odbyło się nabożeństwo uroczyste za duszę ś. p. ks. Ignacego Łobosa, Biskupa tarnowskiego Stowarzyszenia katolickie, dla których śp. Biskup wiele świadczył dobrego wystąpiły z chorągwiami i świecami, a więc „Gwiazda“, „Ojczyzna“ i „Praca“. Nabożeństwo odprawił ks. kan. dr. Tylka.

Kwestya ustanowienia nowej rady powiatowej w Strzyżowie. Na przedstawienie wydziału powiatowego w Rzeszowie, aby dla nowego okręgu politycznego strzyżowskiego ustanowić nową radę powiatową z powodu, iż obecne prowizoryum w administracyi powiatu rzeszowskiego, należącego do dwóch starostw jest brudne i szkodliwe, — Wydział krajowy oświadczył, iż postanowił nie przedkładać sejmowi wniosku o utworzenie nowej rady powiatowej w Strzyżowie, z powodu trudności co do rozdziału długów i zobowiązań reprezentacyi powiatowej rzeszowskiej.

Sprawa starostwa w Leżajsku. Rząd odmówił petycyi gminy miasta Leżajska i 23 gmin sąsiednich o utworzenie starostwa w Leżajsku względnie o przeniesienie nowo utworzonego starostwa w Przeworsku do Leżajska.

Ks. Karol Fischer, kanonik łać. kapituły przemyskiej, b. poseł do Rady państwa, prekonizowany został na konsystorzu papieskim dnia 15 bm. na biskupa-sufragana dyecezyi przemyskiej. Ks. biskup Fischer został biskupem *in partibus* w Mallus w Cylicyi, podległej arcybiskupowi w Tarsus, miejscu urodzenia św. Pawła. Nowy dostojnik Kościoła, urodzony 13 marca 1847 w Jaśle, uczęszczał tam do szkół elementarnych, a nauki gimnazyalne odbywał we Lwowie i Rzeszowie, gdzie też w 1865 otrzymał z odnaczeniem świadectwo dojrzałości. Po ukończeniu studyów teologicznych w seminaryum biskupiem w Przemyślu, wyświęcony w 1869 na kapłana, sprawował obowiązki duszpasterskie kolejno przy parafiach w Sanoku, Drohobyczu i Jaśle. Już wtedy pełnem zapału spełnianiem swych obowiązków w kościele i w szkole zjednał sobie ogólne poważanie jak i miłość ludu, tak, że zaledwie po czteroletniej pracy w zawodzie kapłańskim powierzono mu (1874) urząd proboszcza w Tarnowcu, pow. jasielskiego. Na tem stanowisku przez lat 16 rozwijał obfitą w pomyślne rezultaty działalność około duchowego dobra powierzonych swej pieczy wiernych, oraz około stylowego odnowienia kościoła parafialnego.

W uznaniu tej działalności ówczesny biskup przemyski ks. Solecki zamianował go wicedziekanem. Nie mniej pożyteczną była ks. Fischera w Dobrzechowie działalność duszpasterska, gdzie (od 1884) przez 11 lat był proboszczem i gdzie też, dzięki jego zabiegom i staraniom, tudzież przy jego osobistych na ten cel ofiarach, stanął w czasie jego urzędowania nowy kościół, budowla gotycka tak piękna, jakiej równych trudno nawet szukać w naszych wioskach i miasteczkach. W uznaniu jego zasług na polu szkolnictwa, kraj. Rada szkolna wystosowała wówczas do ks. Fischera pismo z podziękowaniem Rady pow. w Rzeszowie, a ludność okręgu wysłała go w 1894 do Rady państwa z kuryi IV, w roku 1895 zaś z kuryi V. Także w parlamencie niepospolite przymioty serca i umysłu, pojednawcze usposobienie i bogate doświadczenie zjednały ks. Fischerowi ogólny szacunek i poważanie.

Ks. Karol Fischer, odznaczony w kwietniu 1896 nominacyą na kanonika honorowego kapituły przemyskiej, został 1899 gremialnym kanonikiem tejże kapituły i z tego powodu przy ostatnich wyborach do Rady państwa nie ubiegał się już o mandat. Jako kanonik sprawuje ks. Fischer urząd radcy konsystoryalnego, egzaminatora prosynodalnego i członka sądu dla spraw małżeńskich. Ks. biskup Fischer ogłosił także drukiem kilka prac, w szczególności kazania i nauki dla ludu (w 2 t.)

Z Drohobycza piszą nam: O wartości t. zw. wieców cieszyńskich wyrobiła sobie już należyte zdanie zdrowa opinia publiczna Przekonała się w szczególności, że na te wiece tłumnie z niedorostkami, terminatorami, zbałamuconymi akademikami itp. wkracza zorganizowana partya radykalna, antynarodowa i nie o cieszyńskiem gimnazyum prawi, ale w najgwałtowniejszych wyrazach potępia działalność Koła polskiego, uchwala mu naganę, pogardę, dodatkowo tylko łącząc z tem sprawę cieszyńską. Słaby nad wyraz udział biorą w tem poważni obywatele, a chociaż sprawa bardzo mu leży na sercu zachowują się lękliwie i przed głosowaniem wychodzą. I oto rzekomo opinia ludności w sprawie gimnazyum cieszyńskiego rozgłaszana przez skrajne i wywrotowe dziennikarstwo. Na dowód niechaj posłuży przebieg wiecu odbytego w Drohobyczu dnia 14 bm. pod przewodnictwem p. L. Wiśniewskiego, posła na sejm. Referent prof. Bojarski treściwie przedstawia sprawę cieszyńskiego gimnazyum i kończy wnioskiem by Koło polskie energicznie starało się o upaństwowienie tegoż. Przeciw temu wnioskowi postawił akademik Kiedacz szereg ostrzejszych. Znaczna ich częśc nie miała żadnego związku z programem wiecu i za to spotkały się z hałaśliwem uznaniem partyi socyalistycznej i wogóle wrogiej polskości. Poparła je ona mowami przerywanemi często czkawką opilczą, czyniąc przy tem szerokie dygresye na inne tematy. Naturalne, że przy tem sztucznem podnieceniu padały słowa ostrej nagany, pogardy itp. dla Koła. Jeszcze raz wystąpił referent p. Bojarski w obronie swoich wniosków, żądając od przeciwników podania faktów, stwierdzających tak ciężkie zarzuty czynione Kołu, lecz w odpowiedzi zasypano go nowymi frazesami. Wobec oczywistości, iż w zebraniu, na które większość przybyła wprost z suto oblanego ruskiego święconego, wszelkie dowodzenie jest bezowocne, umilkli poważniejsi, a część ich wyszła. Teraz mogli wywrotowcy bez przeszkody święcić swoje orgie, a kiedy i z nich nikt już głosu nie chciał zabierać i wtedy jeszcze upadały wnioski o zamknięcie dyskusyi. To też przewodniczący z pobłażliwym uśmiechem zarządził głosowanie, przy którem oczywiście pokazała się większość po stronie radykalnej. Gdy jednak i z pośród tej większości domagano się głosowania nad poszczególnymi punktami wniosku, wtedy zerwała się burza protestów, powstał krzyk i zamieszanie, które zniewoliły przewodniczącego do rozwiązania wiecu. Oto przedmiotowy opis wiecu, z którego widoczne, kto przy wiecowym ogniu piecze swoje kasztany.

Pożary już się rozpoczęły. W Bursztynie w nocy z wtorku na środę pożar pochłonął kilkanaście domów i pozbawił 30 rodzin dachu i chleba. — W Jesionowie pod Brodami w nocy z 16 na 17 bm. pożar zniszczył 22 zagród włościańskich. Podczas tego ognia włościanin Daniło Czehut z Kadłubisk rzucił się z narażeniem własnego życia do palącej się chaty i uratował życie 4 letniej dziewczynce.

Dziwny przypadek. Ostatniego dnia pobytu swego we Wiedniu był cesarzewicz niemiecki w teatrze nadwornym na przedstawieniu komedyi „Dwa żelaza w ogniu“. Otóż wiadomo, a zwłaszcza wiedzą o tem doskonale Niemcy, że tytuł tej komedyi wyjęty jest z ust Bismarkowi, a cechują one dobitnie szalbierczą politykę żelaznego kanclerza i w ogóle pruską. Bismark, zawarłszy ongi przymierze z Austryą i Włochami przeciw Francyi i Rosyi, reasekurował się także z drugiej strony i zawarł po cichu równocześnie układ z Rosyą, wymierzony przeciw Austryi. Ohydna ta sprawka nie mogła się na długo ostać w tajemnicy, i gdy się wykryła, Bismark cynicznie oświadczył, że każdy dobry polityk musi mieć dwa żelaza w ogniu. Czy danie we Wiedniu, w teatrze nadwornym komedyi z takim tytułem było tylko przypadkiem, czy też umyślnem, dla przypodobania się przyszłemu cesarzowi niemieckiemu?

Na karę śmierci skazał trybunał przysięgłych w Bernie właściciela dóbr Jana Ludwiga i matkę jego Józefę Ludwig, pierwszego za zamordowanie własnego ojca, drugą za namowę do zbrodni i współudział w niej.

Fałszerze monet. Policya w Brukseli uwięziła siedmiu fałszerzy monet, pomiędzy nimi kilku anarchistów.

Ustawę o paleniu zwłok (fakultatywnem) uchwaliła Izba posłów w Stuttgardzie. Katolicy głosowali przeciw tej ustawie.

Przeciw Tołstojowi. Z Petersburga donoszą, że z polecenia ministra spraw wewnętrznych usunięto portret hr. Tołstoja, wystawiony przez malarza Riepina na wędrownej wystawie prac artystów rosyjskich, a to z powodu, iż publiczność, zwiedzająca wystawę przyozdabiała portret kwiatami Gazetom — jak to donosiliśmy — nie wolno wspominać o jakichkolwiek dowodach uznania dla Tołstoja.

Dżuma. *Standard* donosi z Capetownu pod d. 18 kwietnia: Urzędowo stwierdzono, że dżuma wzmaga się. Obawiają się nadto, że wiele wypadków zasłabnięcia osłaniają tajemnicą. Podług doniesień dzienników kapsztadzkich dżuma wybuchła także w porcie „Elżbieta“.

Z kraju dobrych obyczajów i bojaźni bożej. Oto co się dzieje w Berlinie: Zaledwie przebrzmiał proces Sternberga, gdy ponownie przed kilku dniami policya wykryła jaskinię najnikczemniejszej rozpusty. Bezimienny list uwiadomił policyę, że na Zimmerstrasse pod nr. 5 niejaka Elżbieta Brugier utrzymuje dom schadzek. Przybyły komisarz znalazł apartament wytworny, złożony z 8 przepysznie umeblowanych salonów, pełnych światła i kwiatów. Zastano w mieszkaniu kilkanaście młodych dziewcząt od lat 16—33 bez wyjątku z lepszych rodzin i 2 mężatki, w towarzystwie grona mężczyzn lepszego towarzystwa. Kobiety w kilku dorożkach zabrano na policyę, zkąd po odebraniu zeznań odprawiono do domów. Mężczyzn, po wylegitymowaniu puszczono odrazu z mieszkania Burgierowej. Megera ta z zasady nie przyjmowała u siebie kobiet dwuznacznych, łowiąc wyłącznie rozmaitymi sposobami panienki z dobrych rodzin lub młode mężatki.

Zmarli. Kazimierz hr. Rey zmarł w Krakowie na gwałtowną szkarlatynę, w wieku lat 25. Lekarz miejski zabronił odprawienia przy zwłokach mszy św. ze względu na zakaźną chorobę, mimo że konsystorz udzielił pozwolenia.

U fotografa.

— Teraz proszę przybrać miły wyraz twarzy.

— W takim razie nikt mnie nie pozna: jestem prokuratorem.

Ze stowarzyszeń.

Do tow. dla popierania nauki polskiej przystąpili pp: Adam Kozłowiecki, właściciel dóbr w Majdanie, dr. Wł. Margasz, adw. kraj., dr. Jan Gw. Pawlikowski, A. R. w Wiedniu, Stan. Sozański, poseł do rady pań. i Tad. Szawłowski, radca namiestnictwa.

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 20 b. m. wieczorek tow. prawniczego.

W Stow. nauczycielek (ul. Batorego 11) w poniedziałek d. 22 bm. o g. 6 wieczór wspólne święcone.

„**Gwiazda**“ lwowska urządza w niedzielę dnia 21 b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8 wieczór. Zaproszenia nabywać można w biurze stowarzyszenia.

Na cele dobroczynne. Mamy do zanotowania bardzo szczęśliwy pomysł wśród różnych szablonowych rozrywek, urządzonych na cele dobroczynne, oto w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się wielki koncert muzyki wojskowej 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla w passażu Mikolascha. Hala ta kryta i bardzo akustyczna może pomieścić przeszło dwa tysiące słuchaczów, a ceny wstępów po 20 centów od dorosłych a 10 centów od dzieci umożliwią najszerszym kołom posłuchanie doskonałej muzyki. Program ciekawy i starannie obrany. Towarzystwo św. Salomei, na którego cele dobroczynne przeznaczony czysty dochód z koncertu liczy, na poparcie i jaknajliczniejszy udział publiczności.

OFIARY.

Dla Rodziewiczówny złożył WPan B Orzechowicz z Kaluśkowa 20 koron.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie nadesłali: J. Sikora z Oleszyc 8 kor. i p. Majerska z Krasnego 1 kor.

Kalendarz

W sobotę 20 kwietnia. Agnieszki Polic. — Hrehorya.

Wschód słońca 20 kwietnia o godz. 5 min. 10, zachód o godz. 6 min. 49.

W niedzielę 21 kwietnia. Anzelma B. — N. 1 Antyp.

Wschód słońca 21 kwietnia o godz. 5 min 8, zachód o godz. 6 m. 51

Colosseum Thorna. Olbrzymi, wspaniały program od 16 do 30: Pawell-Compagnie (16 osób) najlepsza w świecie pantomina. Trupa Fjörd łyżwiarze na sztucznym lodzie; prawdziwa ślizgawka na scenie Clown Zertho ze swoimi 15 psami akrobatycznymi. The Gilbars akt napowietrzny. Georg z Gusti Edler scena alpejska. A. Bo Kou scena żonglerska. Fritzi Sarotti subretka. Bungaro i Miss Lakara japońskie igrzyska' Castelli de Vere śpiewaczka koloraturowa. Les Henry tancerze. Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów, 19 kwietnia.

Przy bardzo licznym komplecie odczytał wczoraj sekretarz p. Zawistowski odpowiedź prezydenta, dr. Małachowskiego, na ostatni reskrypt krajowej dyrekcyi skarbu w sprawie ściągania podatków. W piśmie tem czytamy:

Przedewszystkiem utrzymuję, że zestawienie wykazów zaległości ogólnych, obejmujących resztę przepisów z szeregu lat ubiegłych, a także bezsprzecznie zaległości nieściągalne lub niewłaściwie dotychczas w przypisie umieszczone i porównanie sumy tych zaległości z kwotą jednorocznego przypisu podatków nie jest ani trafnym ani właściwym sposobem czynienia porównań i wyciągania wniosków i nie może dać podstawy do bezwzględnego potępienia czynności magistratu co do ściągania podatków w okresie ostatnich 3 lat. Prawdziwego obrazu działalności organów egzekucyjnych dostarczyć może porównanie cyfry zaległości jednego roku z cyfrą przypisu podatków tego samego roku, albo zliczenie wszystkich zaległości z pewnego, całego szeregu lat i porównanie tej sumy z przypisem podatków w tym samym czasie.

Ale to jeszcze nie wystarcza; potrzeba nadto zbadać, ile co roku spłacono i o ile wzrastały podatki, porównać to wszystko razem i dopiero przystąpić do zbadania, czy niedbałość leży w postępowaniu organów egzekucyjnych, czy też są inne od tego niezależne powody Przepisy podatków stałych w ostatniem trzechleciu wynosiły 14,435.576 k, wpłaty zaś w tym samym czasie wynosiły 15,079.118 k. Z porównania tych cyfr okazuje się, że rocznie ściągano przeszło o 200 tysięcy kor. więcej niż wynosił roczny przypis. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu nie przypisuje tego korzystnego stanu zasłudze magistratu, motywując tem, że wzrost w r. 1899—900 pochodzi przeważnie z podwyższenia wpłat do podatku zarobkowego przez przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków i podatku rentowego, że przeto działalność egzekucyjna magistratu niczem na ten wzrost nie wpłynęła.

Jest to twierdzenie gołosłowne i krytyce niepodległe, bo władza skarbowa dat ani cyfr nie przytoczyła. Wobec tego ja mogę odpowiedzieć tylko prośbą o daty i cyfry. Ale choćby to i prawdą było, to jednak faktem pozostanie, że Lwów w przeciągu trzechlecia spłacił co najmniej tyle, ile wynosił roczny przypis, że w r. 1900 zapłacił więcej, niż w r. 1898, co już stanowi dowód energii magistratu“.

Odpowiedź prezydenta omawia dalej, że powodem zaległości podatkowej są głównie smutne stosunki ekonomiczne, co już wykazał władzy skarbowej w poprzednich trzech relacyach, na specyalne zapytanie kraj dyrekcyi skarbu, a konstatuje, że na te trzy sprawozdania i fakty tam przytoczone krajowa dyrekcya skarbu nie reagowała, nie dała na nie odpowiedzi, z czego wyprowadza wniosek, że je dyrekcya skarbu milcząco do wiadomości przyjęła.

W ostatniem trzechleciu prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu żadnych zarzutów nie czyniło, ani specyalnej uwagi nie zwróciło na zaległości, prócz litograficznych zapytań, które w takiej samej formie do wszystkich starostw rozesłało, z których magistrat nie mógł powziąć przekonania, że są tem samem specyalnie Lwowa dotyczące Żałuje przeto prezydent, że krajowa dyrekcya skarbu przed paru laty nie zwróciła swej uwagi na ten stan rzeczy.

Co do zarzutu zbytecznej pobłażliwości i systemu protekcyjnego ze strony magistratu względem osób możnych i wpływowych, prezydent wskazuje na to, że brak zupełnie faktów na poparcie tego twierdzenia, aby mógł im zapobiedz. Przypomina jednak fakty grabieży i sekwestracyi radnych. O ile magistrat spotyka zarzut, że za jego pośrednictwem wpływają zezwolenia na spłaty ratalne tylko prośby mniejszych kontrybuentów, to zaznacza, że magistrat przedkłada tylko te prośby, które doń wpływają. W przeciągu ostatnich lat czterech zaszedł tylko jeden wypadek, w którym dyrekcya skarbu wytknęła, że tak zamożnemu kontrybuentowi nie pozwoli ociągnąć się od dopełnienia obowiązku podatkowego. Pokazało się jednak, że kontrybuent ten wcale zamożnym nie był, co dyrekcya skarbu uznała i na spłatę ratalną zezwoliła.

Przechodząc następnie do zarzutu wykazywania przez magistrat niewyśledzonych kontrybuentów, podaje prezydent, że w każdym wypadku mylnego adresu odnosi się magistrat do policyi o wyśledzenie i na każdym akcie urzędowe potwierdzenie biura zgłoszeń podaje; nie jest to więc winą magistratu.

Dochodzenie takie nie należy zresztą do poruczonego zakresu działania gminy. To samo dotyczy wniosku o odpisanie zaległości, gdzie administracya podatków żąda ponownych egzekucyi, nie wykazując jednak dowodnie możności ściągnięcia. Na poparcie tego dołącza prezydent odpisy dosłowne 24 odezw administracyi podatkowej, nadesłanych w marcu bież. roku do magistratu.

W końcu zaznacza prezydent, że prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu winno mieć na uwadze, iż prezydent miasta i władze miejskie muszą uwzględniać obok obowiązków służbowych ustawą przepisanych w równej mierze interesa mieszkańców. Jeżeli kraj. dyrekcya skarbu w reskrypcie swym zaznacza, że nie chodzi jej o represalia, lecz o akcyę, dążącą do zaprowadzenia zupełnego porządku, prezydent miasta najchętniej w tym kierunku swych starań dołoży, i dał już szefowi departamentu podatkowego polecenie, by przyjmował wskazówki komisarza administracyjnego i wydawał odpowiednie polecenia podwładnym organom miejskim.

Po odczytaniu odpowiedzi prezydent w obszernej mowie bronił się przeciwko zarzutom niektórych dzienników krajowych, nawet bardzo poważnych, jakoby w swej enuncyacyi z 14 zm., odpowiadając na artykuł *Czasu* posłużył się faktami i datami nieprawdziwemi. Zarzuty te — jest osnowa przemówienia prezydenta — spotkały go po znanym reskrypcie dyrekcyi skarbu. Owoż mowca stanowczo, jak najkategoryczniej je odpiera, oświadczając, że podtrzymuje szczegóły owej swej enuncyacyi najzupełniej, a jedynie — co wyznaje otwarcie, niedokładnie podał liczbę radnych i ich zaległości, gdyż po gruntownem zbadaniu przekonał się, że nie 31 ale 55 radnych zalega z podatkami i to nie na kwotę 88.000 k. ale 128.000 k.

Jednakowoż i owa większa liczba radnych okazała się niedokładną; wliczono w nią bowiem i tych w liczbie 5, którzy już radnymi nie są, i tych nawet, którzy zapłacili więcej, niż im przepisano. Zaległości wzrastają wskutek wzmagania się ucisku podatkowego; władze skarbowe nie liczą się z siłą podatkową, i jeśli tak dalej pójdzie, doprowadzą do zaniku tych sił. Mówca zapewnia wreszcie, że wicepr. Korytowski, zanim publicznie wystąpił ze swymi zarzutami, okazywał cały swój elaborat w ministerstwach i wyjawiał tam nawet nazwiska faktycznie i rzekomo zalegających radnych, co zdaniem mowcy lojalnem być nie może. Po obszernej dyskusyi, w której brali udział pp: Platowski, Lerski, Rawer, Dzikowski, Jonasz, i prof. Głąbiński, uchwalono odpowiedź prezydenta przyjąć do wiadomości.

W końcu załatwiono szereg spraw, będących na porządku dziennym, między innymi wy

losowano posagi z fundacyi gminnej; po 300 kor. otrzymały: H. Hreczańska, P. Kustanowicz i Z. Bielecka. Na tem posiedzenie o godz. 9 zamknięto.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę po raz ostatni „Manon" opera w 4 aktach Masseneta. Trzeci i przedostatni gościnny występ Ireny Bohuss.

W niedzielę o godz. ½4 popołudniu po cenach popołudniowych „Fatinica", operetka w 3 aktach.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Straszny dwór", opera narodowa w 4 odsłonach Stanisława Moniuszki. Występ gościnny Aleksandra Myszugi.

W poniedziałek po raz piąty „Życie na żart", sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

* **„Ekonomista"** — pod tym tytułem zacznie wychodzić w Warszawie, pod kierunkiem p. M. Kiniorskiego kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom życia.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej radny p. Seinfeld interpelował w sprawie pobicia ucznia przez katechetę ks. Dembowskiego. Prezydent odpowiedział, że wdrożone zostało śledztwo. Następnie obradowano nad zmianami statutów muzeum narodowego. Uchwalono, że rada miejska, mianować ma dyrektora i kustosza muzeum.

— Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Zygmuntowi Mikołajskiemu, redaktorowi *Mieszczanina*, Adamowi Matejce, byłemu redaktorowi *Naprzodu* i redaktorowi *Kolejarza* o obrazę honoru naczelnika krakowskiej stacyi kolei państwowych, któremu w szeregu artykułów zarzucono różne czyny, charakterowi służbowemu uwłaczające. Obwinieni oświadczyli gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy, za pomocą szeregu świadków, wskutek czego trybunał rozprawę odroczył.

Jutro pociągiem popołudniowym przybędzie do Krakowa z Wiednia członek gwardyi papieskiej, Salimei, który wręczy ks. Puzynie *zuchetto*.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

Zapowiedziane przez rząd rozlokowanie garnizonów wojskowych po drobnych miasteczkach księstwa poznańskiego i pogranicza śląskiego, mające na celu rzekomo spotęgowanie germanizacyi uchodzi w berlińskich kołach parlamentarnych za p r z y g o t o w a n i e m o b i l i z a c y i w o j s k p r u s k i c h n a g r a n i c y r o s y j s k i e j i stopniowe nagromadzenie sił wojskowych w nadgranicznych prowincyach. W ten sam sposób tłómaczą sobie zakaz zniesienia wałów fortecznych w Poznaniu.

— W Neckendorfie w Westfalii odbył się wielki wiec Polaków, na który stawili się też bardzo licznie ewangeliccy Mazurzy, pracujący w kopalniach węgla, a dotychczas mały biorący udział w ogólnem życiu polskiem. Wiec otworzył w imieniu „Związku Polaków" górnik Stanisław Kunz. Podczas referatu o potrzebie łączenia się w związki zawodowe polskie, obecni na wiecu reprezentanci niemieckiego „Gewerkvereinu" i „Bergknappschafft", polscy socyaliści wywołali taki tumult, że dozorujący zebranie policyant wiec rozwiązał.

Wśród okrzyków „hańba" wiecownicy się rozeszli, a sprawcy rozwiązania Roznerski, Malinowski, Malicki i Grabowski uciekli tylnem wyjściem, aby nie narazić się na pobicie.

— O gorszącem zajściu, którego widownią stał się Charlottenburski kościół katolicki N. P. Maryi, skutkiem germanizacyjnych zapędów proboszcza, — donoszą następujące szczegóły: Gdy grono polskich parafian po mszy zaintonowało pieśń „Chrystus zmartwychwstan jest", zjawił się proboszcz ks. Faber, cofnął swe pierwotnie udzielone pozwolenie na śpiew polski po mszy i zagroził policyą w razie nieposłuszeństwa. Wskutek tego nastąpiła burzliwa wymiana zdań a Polacy postanowili zaniechać uczęszczania do kościoła N. P. Maryi. Istniejąca w Berlinie sekta apostolska (Apostolische Gemeinde) stara się skorzystać z nieporozumień i zaprowadziła polskie kazania, aby szerzyć wśród Polaków sekciarstwo. Oto do czego doprowadzają germanizacyjne zakusy w kościele!

— W Chełmnie przyjmował uczniów do gimnazyum prowincyonalny radca szkolny Kolmann, który umyślnie po to zjechał. Nie przyjął on żadnego Polaka do prymy i sekundy, pod pozorem przepełnienia. Do innych klas przyjęto tylko małą liczbę polskich uczniów.

Ostatnie wiadomości.

Manifestacye studenckie pojawiły się w Riazaniu. Studenci teologicznego seminaryum w Riazaniu wydali odezwę z protestem przeciw wyklęciu hr. Tołstoja. Seminaryum zamknięto.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 19 kwietnia. Koło polskie odbyło dziś przed posiedzeniem Izby posłów posiedzenie, na którem upoważniono prezesa Jaworskiego do wyrażenia kondolencyi klubowi czeskiemu, z powodu śmierci malarza Brożika, następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi, złożonej z pp. Gołuchowskiego, E. Abrahamowicza i Michejdy, stwierdzające, że zarzuty podniesione w *Naprzodzie* przeciw p. Binderowi są bezpodstawne.

Z porządku dziennego poseł Rappoport referował o noweli należytościowej, stwierdził, że wszystko, co jest dobre w tej noweli, jest robotą Koła polskiego, które od szeregu lat stara się o to, aby w opłatach należytości nastąpiły znaczne ulgi dla włościańskiej ludności.

Omawiał szczegółowo stronę konstytucyjną i ustawodawczą tej sprawy, twierdząc, że nie można było rozporządzenia na podstawie § 14, zawierającego nowelę do ustawy należytościowej częściowo odrzucić, albo częściowo zatwierdzić. Nie wchodzi w jurydyczno-naukowe wywody, a wskazuje tylko na to, że rząd częściowe odrzucenie uważa jako zupełne, a wtedy nowela przestaje obowiązywać, z nią zaś znikną i ulgi dla włościan, co byłoby szkodą dla ludności i dla stanowiska Koła polskiego w kraju. Komisya tedy myśli zejść z ustawodawczego stanowiska i opracować ustawę, któraby zatrzymywała to, co jest dobre w tej ustawie a wprowadziła znaczne ulgi w tem, co jest złe. Omawiał szczegółowo te ulgi i skończył wnioskiem o przyjęcie ustawy w całości.

Poseł Doboszyński żąda, aby go upoważniono do wniesienia kilku poprawek, a mianowicie, aby odpadł obowiązek zaprzysięgania spadku i aby tylko wolno było zaprzysięgać stronę na jej żądanie, a kara najwyższa aby wynosiła 5 tysięcy a nie 50 tysięcy koron i to na wszystkich współspadkobierców, a nie na każdego z osobna.

Hr. Starzyński przemawiał przeciw niektórym szczegółom projektu.

Z powodu rozpoczęcia się posiedzenia izby posłów, przerwano obrady szczegółowe i uchwalono głosować w izbie za przejściem do szczegółowej rozprawy nad projektem komisyi.

Po południu zbiera się Koło powtórnie.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 19 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad

ustawą należytościową

pierwszy przemawiał p. Licht i w wywodach swoich zajmował się rozporządzeniem rządu na podstawie § 14. Komisya znalazła się w sytuacyi przymusowej i z tego powodu musiała zawrzeć kompromis. Mowca podnosi następnie zmiany, jakie komisya poczyniła w rozporządzeniu cesarskiem i zaznacza szczególnie, że instytucya ulg należytościowych, usunięta przez rozporządzenie cesarskie, powinna być przywrócona na nowo przynajmniej w dziedzinie obrotów budynkami nowymi i przebudowanymi.

P. Noske (*contra*) polemizował z p. Lichtem i zaprzeczał, jakoby komisya była w sytuacyi przymusowej. Przez przyjęcie noweli interesy miast wcale się nie poprawią.

Przemawiał następnie poseł ks. Schöpfer, poczem zabrał głos p. Rotter i na podstawie bardzo ciekawych dat o ruchu budowlanym rozmaitych miast galicyjskich z lat 1897 do 1900 udowadniał, że skutkiem wydania rozporządzenia cesarskiego na podstawie § 14 ruch budowlany i obroty realnościowe znacznie osłabły, a tem samem zmniejszyły się dochody miast i państwa. Mowca wykazuje podobne objawy w innych miastach, szczególnie czeskich. Projekt komisyi wprowadza wprawdzie pewne ułatwienie, jednakże to nie wystarcza, lecz trzeba powrócić do tego stanu, jaki istniał przed rokiem 1899.

Po przemówieniu p. Tschernigga (contra), wybrano mowcami jeneralnymi p. Kaizla (pro), a p. Leopolda Steina (contra), poczem prezydent posiedzenie zamknął.

Następne dziś o 11 przed południem.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 19 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o godz. pół do 12 czas wied.

Między wniesionemi interpelacyami i wnioskami znajduje się wniosek Szenerera i tow., wzywający rząd do przedłożenia ustawy, zabraniającej t. zw. „martwej ręce" nabywania nieruchomej własności. Mogłoby to być dozwolone tylko od czasu do czasu w poszczególnych wypadkach w drodze ustawodawczej.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber, by odpowiedzieć na różne interpelacye, między temi na jedną w sprawie Chin (Tientsina).

Odpowiedzie na interpelacye.

Prezydent ministrów dr. Koerber odpowiada na interpelacyę w sprawie nabycia przez Austro-Węgry terytoryum w Tientsinie. Ministerstwo spraw zagranicznych widziało się spowodowanem nabyć ów obszar ze względów na zwiększone znaczenie handlowe Chin, dla urządzenia konsulatu w Tientsinie i pobudowania domów dla poddanych i przedsiębiorców austro-węgierskich. Urządzenie konsulatów w chińskich portach traktatowych sprowadza zawsze w konsekwencyi osiedlenie się poddanych odnośnego mocarstwa. Nabycie więc obszaru było wskazane, a wysokość ceny kupna uregulowana zostania przy rokowaniach nad sumą odszkodowania, jaką Chiny będą miały zapłacić Austro-Węgrom.

Z kolei na liczne interpelacye odpowiadali ministrowie kolei Wittek i handlu Call.

Nastąpił długi szereg zapytań formalnych. Między innymi p. Reichstädter zapytywał, kiedy ukaże się zapowiedziana w mowie tronowej ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych na starość i na wypadek nieudolności do pracy. Prezydent przyrzekł zapytanie to zakomunikować prezydentowi ministrów.

Porządek dzienny.

Dopiero około godz. 2 przystąpiono do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad

ustawą należytościową.

Mowca jeneralny *contra* p. Leopold Steiner dłuższe wywody swe zakończył wezwaniem do rządu, aby wystąpił energicznie przeciw szwindlom budowlanym.

Z kolei zabrał głos mowca generalny *pro* p. dr. Kaizl.

Wiedeń 19 kwietnia. Prawdopodobnie we wtorek wniesie rząd w Izbie przedłożenie o budowie dróg wodnych.

Godzina 5 po południu — posiedzenie trwa dalej.

Komisye.

Wiedeń 19 kwietnia. Komisya socyalno polityczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła artykuł 3 według redakcyi w przedłożeniu rządowem; artykuł ten postanawia, że czas pracy dla robotników pracujących w kopalniach węgla nie może przekroczyć 9 godzin dziennie.

Wiedeń 19 kwietnia. Wybrany z trzech oddziałów rady przemysłowej komitet kartelowy na wczorajszem posiedzeniu uznał najpierw jednomyślnie konieczność ustawowego uregulowania kwestyi kartelów, dalej oświadczył się za obowiązkową jawnością i rejestrowaniem kartelów. Przedmiot zgłoszenia i rejestrowania mają tworzyć w ogólności ekonomiczne dane, z którychby można dokładnie poznać cel i środki związków kartelowych.

Zgłoszenie do zarejestrowania miałoby się odbywać w osobnym urzędzie kartelowym. Uznano za potrzebne utworzenie trybunału kartelowego, któryby miał załatwiać spory, wynikłe ze stosunków kartelowych. Tak samo byłoby wskazanem ustanowienie rady monopolowej i kartelowej, któraby obradowała i rozstrzygała o zarządzeniach, jakie w ramach ustawodawstwa celnego i kwestyi taryf i w dziedzinie przemysłowej przedsięwziąćby należało przeciwko wykroczeniom karteli i przedsiębiorstw o tendencyach monopolistycznych. Ostatecznie polecono referentom Urbanowi i Reichowi sformułowanie zasad dla ustawowej regulacyi kartelów.

Wiedeń 19 kwietnia. Zwołane na wczoraj posiedzenie komisyi kolejowej nie przyszło do skutku z powodu abstynencyi polskich i czeskich członków, którzy na to posiedzenie dlatego nie przyszli, że przewodniczący tej komisyi br. Schwegel przyrzekł Polakom i Czechom nie zwoływać posiedzenia komisyi, zanim rząd nie przedłoży w izbie ustawy o budowie dróg wodnych, tymczasem słowa nie dotrzymał i na nalegania Niemców posiedzenie zwołał.

Anglia i Transvaal.

Londyn 19 kwietnia. Lord Kitchener donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą: Podczas wymarszu jenerała Kitchera z Lydenburga, Boerowie wysadzili w powietrze „Toma olbrzyma". Trzynastu Boerów zabrano do niewoli.

W walce przy obsadzeniu Doolstroomu przez jenerała Douglasa sześciu Boerów padło. Oprócz tego odbyło się kilka mniejszych potyczek, w których wzięto do niewoli kilkunastu Boerów.

W Chinach.

Berlin 19 kwietnia. Biuro Wolffa donosi z Pekinu: Uwięziony Chińczyk przyznał się, że do kapitana Bartscha, z nienawiści do cudzoziemców, z tyłu strzelił, gdy kapitan powracał konno i sam jeden do swej kampanii rozłożonej zewnątrz Pekinu.

Berlin 19 kwietnia. Biuro Wolffa podaje następujący telegram hr. Waldersee z Pekinu: Najlepsza część pałacu zimowego ubiegłej nocy stała się pastwą płomieni. Generał Schwarzhoff poniósł przytem śmierć. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Garnizon francuski i Japończycy brali udział w akcyi ratunkowej. Kilku generałów i majorów, jakoteż ja straciliśmy całe mienie.

Berlin 19 kwietnia. „Biuro Wolffa" donosi z Pekinu: Znaleziono zwłoki generała Schwarzhoffa. Wśród poszukiwań w gruzach i zgliszczach natrafiono na resztki kości. Przypuszczają, że Schwarzhoff powrócił do płonącego budynku, aby uratować psa swego, i wtedy został zabity spadającym belkiem. Podejrzenia, że ogień był podłożony, dotychczas nie stwierdzono; pożar mógł powstać od pieca w przedpokoju.

Londyn 19 kwietnia. Z Jokohamy donoszą, że Rosya zwróciła się do Japonii z nową propozycyą, dotyczącą zawarcia stałej umowy w sprawie Azyi wschodniej.

Londyn 19 kwietnia. „Standard" donosi, że ks. Tuan i generał Tungfuhsiang znajdują się w Kanau, gdzie są w porozumieniu z rosyjskimi urzędnikami.

Podług doniesień tego samego pisma z Tientsinu zamierzoną jest wyprawa wojskowa do Singanfu.

Londyn 19 kwietnia. Dzienniki donoszą, że Rosya oświadczyła mocarstwom gotowość zmniejszenia swych żądań wynagrodzenia od Chin do kwoty 10 milionów funtów szterl. jeżeli tylko Chiny podpiszą umowę mandżurską i dadzą Rosyi koncesye na koleje, któreby się łączyły z koleją transsyberyjską.

Londyn 19 kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą z Pekinu: Lihunczang prosił telegraficznie cesarza chińskiego i gubernatora prowincyi Szansi, aby zarządzili cofnięcie wojsk chińskich z granic prowincyi Czili.

Różne.

Wiedeń 19 kwietnia. Cesarz wyjechał wczoraj wieczór do Budapesztu na kilkutygodniowy pobyt.

Rzym 19 kwietnia. Wczoraj przed południem w wielkiej sali Watykanu w obecności wszystkich bawiących w Rzymie kardynałów, biskupów, prałatów, grona dyplomatów i dygnitarzy, oraz wielu zaproszonych gości, odbyła się ceremonia nasadzenia biretu nowym kardynałom. Papież cieszący się najlepszym zdrowiem, został przez zgromadzonych entuzyastycznymi okrzykami powitany i sam z tronu swego spełnił ten akt ceremonialny w otoczeniu swej świty. Przy końcu Papież udzielił zgromadzonym apostolskiego błogosławieństwa, a następnie przyjmował nowych kardynałów w swych apartamentach prywatnych.

Petersburg 19 kwietnia. Rodzina carska przeniosła się wczoraj do Carskiego Sioła.

Londyn 19 kwietnia. W izbie gmin przedłożył lord skarbu Hicksbeach preliminarz budżetowy, wykazujący preliminowane wydatki w sumie 187 milionów funtów szterlingów. Hicksbeach wnosi zmianę wielu ceł i podatków, skąd spodziewaćby się należało uzyskania ogólnego dochodu 11 milionów funtów, dalej zawieszenie umarzania długu, przez co znowu deficyt zmniejszyłby się na 39.708.000 funtów; w końcu żąda lord skarbu upoważnienia do pobrania sumy 60 mil. funt. w formie konsoli.

Budapeszt 19 kwietnia. Cesarz przybył tu dziś rano.

Poczdam 19 kwietnia. Niemiecki następca tronu przybył tu wczoraj wieczorem.

Konstantynopol 19 kwietnia. Porta zamierza wystosować do ambasadorów zagranicznych notę z żądaniem zniesienia zagranicznych urzędów pocztowych w Konstantynopolu. Nie ulega wątpliwości, że ambasadorowie odpowiedzą odmownie.

Londyn 19 kwietnia. Izba niższa uchwaliła stosownie do wniosków kanclerza skarbu 183 głosami przeciw 127 zaprowadzenie cła od cukru. Dalej uchwalono zaprowadzenie cła wywozowego na węgiel.

Petersburg 19 kwietnia. W rozkazie dziennym ministra oświaty Wannowskiego, przytoczono słowa monarsze, skierowane w znanym reskrypcie do ministra. Minister zaprasza najbliższych współpracowników do zgodnej pracy około urzeczywistnienia programu. Zwraca się do nauczycieli z wezwaniem, by pracowali na gruncie miłości i serdecznego stosunku z uczniami i wzywa młodzież, by w spokoju oddawała się pracy.

Dział ekonomiczny.

— **Kartel austr. rafineryi nafty** zostaje z dniem 1 maja rozwiązany.

— **Sprawa dróg wodnych.** Z Wiednia donoszą, że przedłożenie rządowe co do dróg wodnych opiera się na podziale robót na dwa okresy. W pierwszym okresie, dziesięcioletnim, roboty kosztować mają 250 milionów kor. i rozdzielone będą tak, że co roku będą wykonywane roboty za 25 milionów. Co do następnego okresu przedłożoną będzie w swoim czasie osobna ustawa. Rząd obstaje przy tem, żeby kraje wzięły udział w kosztach, jednakże mniejszy, niż jest wymagany przy regulacyi rzek. Jak słychać, będzie rząd domagał się udziału 25 prc. a zgodzi się ewentualnie na mniej. W kołach poselskich czeskich istnieje nawet skłonność do małego udziału w kosztach, ale pod warunkiem, iż reprezentanci krajów mieć będą decydujący wpływ na taryfy.

Kolej lokalna Piła Jaworzno. Ministerstwo kolei udzieliło p. Robertowi Domsowi we Lwowie na przeciąg 1 roku pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej „Kopalń Domsa" i kolei lokalnej Piła Jaworzno, aż do granicy państwowej koło Podłęża w kierunku do Mysłowic z odgałęzieniem do kopalni w Jaworznie.

— **Wiedeń** 19 kwietnia. (Tel. „Gaz. Nar.") Rada zawiadowcza Kolei Północnej na dzisiejszem zgromadzeniu uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 21.427.000 koron, po odciągnięciu kwoty 1,386.000 koron, która przypada jako udział w zyskach państwu, rozdzielić dywidendę wysokości 283½ koron, w obec 270½ koron w roku ubiegłym.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 19 kwietnia (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 695·—, węg. zakładu kredyt. 696·—, Anglobanku 283·—, Unionbanku 563·—, Banku dla krajów [illegible] h 425·— Bankvereinu 494·50, Bodencreditu 940·—, Gal. Banku hipot. —·— kolei państwow. 693·50, kolei południowej 102·50 tramwaju [illegible] 289·—, [illegible] 287·—, kolei Elbethal 515·—, kolei północnej 6205, kolei czerniowieckiej —·—, [illegible] 484·—, Rima Muranya 511·—, praskiego towarz. żel. 1810, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 296·50, oblig. węg. indemniz. 92·25, renta majowa 98·35, austr. renta koronowa 97·45, węg. renta koronowa 92·95, 56 let listy tow. kredyt. ziemski 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 93·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·—, losy tureckie 109·25, marki 117·60, ruble 253·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 kwietnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7·60, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·60, owies obroczny gotowy 0·— do 0·—, owies na terminy 0·— do 0·— jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień brow. 6·70 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 8·50 do 9·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 6·70, hreczka 7·30 do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 65·—, biała 36·— do 70·—, tymotka 20·— do 26·—, szwedzka 60·— do 85·—, kukurudza stara 5·90 do 6·—, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6·75, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·05 na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do [illegible].

— **Wiedeń** d. 19 kwietnia. Cukier (spokojnie) 33·60 do —·—. Nafta galicyjska 14·35 do —·—, Spirytus 39·80 do —·—.

Wiedeń dnia 19 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·86 do 7·87, na maj-czerwiec 7·88 do 7·89, na jesień 7·93 do 7·94, żyto na wiosnę 7·94 do 7·26 na maj-czerwiec 7·90 do 7·91, na jesień 7·05 do 7·06, kukurudza na maj-czerwiec 5·50 do 5·51, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·63 do 5·64, na wrzesień-październik 5·82 do 5·83, owies na wiosnę 6·90 do 6·92 na maj-czerwiec 6·88 do 6·89, na jesień 5·98 do 6·00, rzepak na sierpień-wrzesień 13·35 do 13·50, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 19 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·56 do 7·58, na maj 7·61 do 7·62, na październik 7·67 do 7·68, żyto na kwiecień 7·73 do 7·74, na październik 6·65 do 6·66, owies na kwiec. 6·55 do 6·56, na październik 5·58 do 5·59, kukurudza na maj 5·24 do 5·25, na lipiec 5·34 do 5·36, rzepak na sierpień 12·75 do 12·85.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie lepsze.
Stan powietrza: chłodno.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkta rolne, spirytus i chmiel — dostarcza: nasiona i wszelkie zboża jare do siewu wiosennego, pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, również dostarcza węgle i koks kowalski, — maszyny rolnicze i lokomobile z fabryk królewskich kolei państwowych w Budapeszcie.

Dziś 19 kwietnia 1901 notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica 7·70 do 7·90, żyto 6·60 do 6·80, jęczmień pastewny 5·30 do 5·75, jęczmień browarny 6·— do 6·75, owies 6·50 do 6·60, rzepak 10·50 do 10·75, hreczka 7·— do 7·50, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·— do 6·25, groch 6·50 do 11·—, kukurudza 5·80 do 6·20, konicz czerwony 45·— do 55·—, konicz szwedzki 60·— do 90·—, konicz biały 45·— do 75·—, spirytus za 5.000 litr. 18·75 do 19·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Osoba starsza, wdowa po literacie dzienikarzu i bojowniku z 1863 roku, bez żadnego sposobu do życia, uprasza Wnych panów obywateli wiejskich o przytułek, za co mogłaby udzielać parę godzin dziennie konwersacyi w języku francuskim, lub też gry na fortepianie dla początkujących. — Łaskawe oferty pod adresem *Zofia Gołembcrska* — Kraków ul. Szlak 53.

104

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Niekiedy nawet one same nie mają zupełnej pewności, która z nich jest jedną, a która drugą.

Mijał już cały rok, jak Elfryda zajęła Oprawny Dom w Greystone'ie, a w ciągu tego czasu rzadkim był dzień, aby się z Filipem nie widziała przynajmniej raz jeden.

Toteż wkrótce stał się dla niej przyzwyczajeniem, a mężczyzna, którego towarzystwo stanie się dla kobiety czemś jak przyzwyczajenie, ma, o ile to jej dotyczy, olbrzymią przewagę po swojej stronie, chociażby nawet ona tego nie była świadomą.

Ponadto Filip wplótł się w jej życie właśnie w tej chwili, kiedy Jan w niem stworzył taką pustkę nudną i Elfryda mimowoli wyposażyła w swej wyobraźni mr. Cartwight'a niektórymi przymiotami swego dawnego, zbiegłego kochanka.

Rozumowała, że ponieważ Jan ufał jej zupełnie mimo przykrej historyi ze znaczonym dyamentem, to i Filip byłby jej tak samo ufał, bo mężczyźni są bardzo do siebie podobni, a ponieważ Jan nie chciał darować jej dwulicowości, więc Filip byłby jej chętnie przebaczył, bo mężczyźni są całkowicie różni między sobą. Dziwne rozumowanie — być może — ale na wskróś kobiece.

Sir Roger osłabł odrazu znacznie, gdy wiatr zachodni zaczął dąć gwałtownie, jak to zazwyczaj bywa wiosną. Teraz już był skazany na ciągły pobyt w pokoju i tam to przychodziła Elfryda odwiedzać go codzień jak najprzywiązańsza córka. Zrazu polubiła go dla miłości Jana, ale później nauczyła się go kochać dla niege samego. Gryzło go to ogromnie, że nie mógł w dalszym ciągu robić karyery literackiej i zebrać tym sposobem tyle pieniędzy, aby Jan mógł z nimi żyć przyzwoicie w Greystone'ie. Postanowił sobie, że mu zostawi i ziemię z tytułem, a do tego tyle gotówki, ileby tylko zdołał zebrać do śmierci i mocno był tem zasmucony, że Jan mógłby być zniewolonym, albo też zupełnie pozbyć się majątku ziemskiego, albo też sprzedać połowę, a tylko z połowy żyć.

— Moja droga — odezwał się do Elfrydy pewnego dnia, gdy przyszła do niego i usiadła koło sofy, na której spoczywał — Cartwright mówił mi bardzo ładne rzeczy o aniołach i tym podobnych historyach — ale niekiedy oburzającą w tem rzeczą jest to, że wcale nie pragnę oglądać aniołów. Nigdy najmniejszego interesu nie miały dla mnie anioły: zawsze mi się zdawało, że to nic innego, jak tylko ugloryfikowane ciotki, stare panny. Co do mnie, tobym wolał zobaczyć matkę Jana.

— Mam nadzieję, że ją pan też zobaczysz.

— Może być, a wtedy po raz pierwszy w życiu może będę rozmawiać z nią bez tego uczucia, że się śmieje ze mnie, iż jestem taki niepoczesny. Chociaż dyabła tam, Eltrydo: jakby mógł mężczyzna przemawiać spokojnie do kobiety na tym świecie, czy na jakim innym, gdy jest o połowę głowy niższym od niej? To nie może być.

— Za cóż pan ją tak pokochałeś? — zapytała Elfryda.

— O dobre, łaskawe nieba! dziecko, co za pytanie! Chociaż dość wielkim byłem głupcem na to, aby się zakochać, to jednak nigdy nie byłem aż tak głupi, aby szukać przyczyny tego. Głupiec, który uznaje swoją głupotę, jako głupotę, jest mędrcem, lecz mędrzec, który bierze swoją głupotę za mądrość jest głupcem.

— A przecież gdy ktoś kocha jakąś osobę bardzo mocno, to musi wiedzieć, dlaczego ją kocha — nalegała panna, która nigdy nie pozwalała sobie samej na żadno uczucie, dopóki nie znalazła dostatecznego do niego powodu

— Doprawdy, zadziwiasz mnie pani. Otóż doświadczenie moje jest tego rodzaju, że ludzie nigdy naprawdę nie kochają się wzajemnie inaczej, jak tylko wtedy, gdy wszystkie powody przemawiają za tem, aby się nie kochali — ale ostatecznie doświadczenie moje może mnie na błędne drogi sprowadziło.

Elfryda pokręciła głową. Właśnie obecnie czuła się dumną ze swojej mądrości, a mianowicie z tego, że czuła, jak bardzo roztropnie tłumaczyła sobie postępek Jana Le Mesurier. Tak też i było, ale była to zasługa raczej rozumu mr. Cartwrighta, że cierpliwie znosiła obecne swoje zmartwienie.

— Musi być jakaś przyczyna, chociażby nawet człowiek o niej nie wiedział — dodała tonem profesorskim

— Jedyną przyczyną, jaką wogóle mogłem znaleźć w tym wypadku, gdy mężczyzna wpada w miłość, to chyba to, że nie ma nic innego do roboty. Jest to dostateczna przyczyna, przyznaję i bardzo często jedynie prawdziwa, ale to nie tłómaczy, dlaczego jedna kobieta ma przeważać szalę na swoją stronę przeciw reszcie swojej płci razem wziętej, skoro mała tylko liczba kobiet waży mniej niż dziewięć kamieni, a żadna nie przyznaje, że waży więcej niż dziewięć. Nie bądź rozgarnioną Elfrydo — to brzydki zwyczaj i z czasem opanowuje człowieka zupełnie — a już zwłaszcza jest nieprzystojny w kobiecie. Mężczyźni nigdy nie oświadczają się rozgarnionym kobietom, bo wiedzą, że jeżeli się oświadczą, to zostaną przyjęci.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskieg

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukareszta,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass. Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego. Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola — na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola
ospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
osobowy	5·17	z „ „
„	10·12	z „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego.
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy. Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „)
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	8·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
„	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
pospieszn.	7·33	„ Tarnopola „ „
osobowy	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.